

Ramadan w czas zarazy – wielki eksperyment

Grzegorz Lindenberg

Tegoroczny Ramadan będzie dla ogromnej większości muzułmanów całkowicie nowym doświadczeniem – miesiącem postu przeżywanym w domu, a nie we wspólnocie. To efekt zamkniętych z powodu epidemii meczetów i ograniczeń wychodzenia z domu, obowiązujących w niemal wszystkich krajach muzułmańskich.

Jesteśmy świadkami wielkiego naturalnego eksperymentu nad islamem. Jest to religia zbiorowego uczestnictwa w znacznie większym stopniu niż chrześcijaństwo. Cotygodniowe piątkowe modlitwy w meczecie są obowiązkowe dla muzułmanów – mężczyzn; w chrześcijaństwie nie ma takiego wymogu. Obowiązkowe dla mężczyzn jest odbycie przynajmniej raz w życiu pielgrzymki do Mekki, w czasie której uczestniczy się w uroczystościach wraz z milionami wiernych.



Modlitwa ramadanowa – meczet w Chartumie, Sudan (wikimedia.org)

Z meczetów pięć razy dziennie rozlegają się wezwania muezzinów do modlitw, które mogą być odbywane indywidualnie, ale

przypominają muzułmanom co kilka godzin, że są częścią wspólnoty. Bicie dzwonów w kościołach już dawno straciło jakąkolwiek funkcję religijną, stając się zwyczajem, niezauważalnym dla ogromnej większości obywateli krajów nominalnie chrześcijańskich.

Dlatego od ponad miesiąca jesteśmy świadkami bezprecedensowego eksperymentu, w którym islam staje się religią indywidualną, a nie zbiorową. Wspólne doświadczanie religii przez muzułmanów zostało zawieszono – zamknięte są meczety, a modlić się można tylko w domach, o czym przypominają zmienione zawołania muezzinów, wzywających obecnie wiernych, żeby modlili się w domach właśnie, a nie przybywali na modlitwę do meczetu.

Ten eksperyment potrwa jeszcze przynajmniej półtora miesiąca, zatem przerwa w zbiorowych modlitwach i doświadczeniach wspólnoty będzie co najmniej trzymiesięczna. Co z tego wyniknie?

Nowy Ramadan

Wspólnotowy aspekt islamu widoczny jest jasno w Ramadanie. Miesiąc postu dla muzułmanów zaczął się w tym roku 23 lub 24 kwietnia, zależnie od kraju. Jest to czas intensywnych kontaktów rodzinnych i towarzyskich, a także życia religijnego, uczestnictwa w nabożeństwach, a niekiedy przebywania w meczecie przez kilka dni bez przerwy. Rodziny i znajomi wspólnie spożywają wieczorny posiłek, kończący dzień postu, a wierni uczęszczają na nabożeństwa do meczetu.

W tym roku muszą siedzieć w domach, bo już od połowy marca różne kraje zaczęły wprowadzać ograniczenia wychodzenia z domu i zabroniły spotkań zbiorowych; zasady te nie zmieniają się na okres Ramadanu. Obowiązują często nakazy pozostawania w domach od wieczora do rana, które tylko w niektórych przypadkach zostały na miesiąc postu nieco złagodzone, na przykład w Egipcie godzina policyjna obowiązuje teraz od godz. 21.00, a nie od 20.00.

Meczetory teŝ zamykane były od marca, od Indonezji, przez Bangladesz, Egipt po Arabię Saudyjską. W meczetach mogą się modlić duchowni, czasami nieliczni wierni (np. w Bangladeszu do 12 osób w meczecie).

Wyjątkiem jest Pakistan, gdzie rząd próbował zamknąć meczety, ale napotkał zdecydowany opór duchownych, co zmusiło go do zmiany stanowiska. Wypracowano „kompromis”, który mówi, że w meczetach wierni powinni być w maseczkach i oddaleni od siebie przynajmniej o metr. Rząd oczywiście nie ma możliwości ani sprawdzenia ani wyegzekwowania tego, więc można spodziewać się za dwa tygodnie w Pakistanie wzrostu zachorowań. Wierni pakistańscy popierają swoich imamów; jak powiedział 72-letni Pakistańczyk, pytany przez dziennikarza w meczecie: [„Wszystko jest w rękach Allaha, jego powinniśmy się bać, a nie pandemii”](#).

Zamknięte są nawet główne wielkie meczety: Al Aksa w Jerozolimie, Wielki Meczety w Mekce i Meczety Proroka w Medinie. W czasie Ramadanu będą w nich odprawiane nabożeństwa, ale bez udziału wiernych. Na czwartkowym nabożeństwie w Wielkim Meczecie obecni mogli być tylko imamowie, strażnicy i sprzątacze. Tłumów nie było, natomiast nabożeństwo było transmitowane przez telewizję.

Transmisje z meczetów będą w czasie Ramadanu powszechnie dostępne, przez telewizję lub Internet. W Indiach transmitowane będą online cowieczorne czytania Koranu. To jednak nie zastąpi doświadczenia bezpośredniego uczestnictwa w modlitwach wspólnie z dziesiątkami tysięcy innych wiernych. Oczywiście nie będzie również tradycyjnego w Ramadanie przebywania przez wiernych w meczetach przez wiele dni.



Przygotowanie posiłku iftar dla ubogich
(flickr.com – UNAMID)

Podobnie jak aspekt religijny Ramadanu zmieni się też jego aspekt rodzinno – towarzyski, ponieważ wspólne posiłki będą na ogół niemożliwe. Skarżą się na to kupcy, którzy sprzedają znacznie mniej żywności i specjalnych ozdób. Kolacja na zakończenie dziennego postu, iftar, jest tradycyjnie posiłkiem w domu lub na dworze, spożywanym wspólnie przez nawet dziesiątki krewnych i znajomych – teraz rodziny będą go jadły samotnie, spotykając się co najwyżej na smartfonach.

Znikną też tradycyjne jadłodajnie prowadzone w namiotach przez organizacje charytatywne, czy też w meczetach, gdzie za darmo na iftar mogli przychodzić biedni, których nie stać było na własny posiłek. Nie będzie publicznego zbierania funduszy na posiłki dla ubogich ani zbierania dla nich żywności, a dobroczynność jest jednym z istotnych elementów Ramadanu.

Ograniczenia rozciągną się również na Id al-Fitr, radosne trzydniowe święto kończące Ramadan, będące zwykle okazją do kolejnych wspólnych posiłków, do wzajemnych odwiedzin z wręczaniem prezentów i rodzinnych wypraw do parku czy kina. W tym roku wspólnego świętowania nie będzie.

Nie tylko Ramadan

Ograniczenia spowodowane epidemią dotyczą również pielgrzymek. Arabia Saudyjska już w lutym przestała wpuszczać pielgrzymów, którzy cały rok przybywają na umrę, nieobowiązkową pielgrzymkę muzułmanów do Mekki. Prawdopodobnie jednak w tym roku zostanie odwołana także wielka obowiązkowa pielgrzymka, hadź. Takiego zdarzenia nie pamiętają najstarsi wierni (nie odwoływano hadźu w ostatnich stu latach) chociaż podobno od czasów Mahometa aż co 40 lat wielka pielgrzymka była odwoływana z powodów zdrowotnych.



Kaaba podczas hadźdz (flickr.com)

Zamykanie meczetów i odwołanie pielgrzymki ma oczywiście uzasadnienie religijne, nie jest czysto świeckim wymysłem epidemiologicznym. Najwyższa Rada Ulemów w Arabii Saudyjskiej wydała oświadczenie, w którym wzywa muzułmanów, by dawali innym przykład ostrożnego zachowywania się, które zgodne jest z szariacką zasadą „unikania szkody tak bardzo jak można”. Zostało wydanych wiele różnych fatw, potwierdzających zgodność z szariatem ograniczeń w poruszaniu się i zamykania meczetów. Wierni nie mają więc poczucia, że postępują wbrew nakazom religii, chociaż jest to dla nich bardzo bolesne.

Co po Ramadanie?

Dzisiejsza sytuacja jest dla muzułmanów nie tylko nieoczekiwana, ale i niesłychanie trudna. Zamiast kontaktów osobistych z duchownymi i innymi wiernymi mają kontakty wirtualne; nie jest też jasne, czy modlitwy indywidualne w sytuacji nadzwyczajnej dają tyle samo „zasług” wiernym, co uczestniczenie w nabożeństwach w meczecie. Jak wpłynie to na muzułmanów, którzy po raz pierwszy w życiu przez kilka miesięcy nie będą zanurzeni w tłumie innych wyznawców, żeby wspólnie się zwracać do Boga? Dla których religia staje się indywidualną relacją z Bogiem, podobną do tej, jaka jest w chrześcijaństwie?

Przeżywanie religii w zbiorowości ma niesłychanie istotne znaczenie dla wiary i dla zachowania wiernych. Tłumy umacniają wiarę, umacniają przekonanie, że nasz sposób postępowania, nasze zasady są słuszne – skoro tysiące w to samo wierzą i tak samo działają, to nie możemy się mylić. Jeśli tego aspektu zbiorowego braknie, to znika znaczna część nacisku zbiorowości na przestrzeganie zasad szariatatu, a przy braku cotygodniowych kazań mniej myśli poświęca się właściwym zasadom postępowania i Bogu. Dlatego islam tak ważną rolę przypisuje wspólnym modlitwom, umacniającym wiarę i dostosowanie się do zasad wspólnoty.

Sądzę, że to doświadczenie indywidualizacji religii nie doprowadzi do wielkich zmian wśród większości wiernych, którzy po kilkumiesięcznej przerwie powrócą z ulgą do znanego sobie rytmu, w którym ponownie stają się częścią wspólnoty. Jednak znaczenie będzie miało dla mniejszości, która się od religii nieco oddali i uzna, że można ją praktykować indywidualnie, albo że bez stałego nacisku zbiorowości czuje się bardziej wolna. Innymi słowy, może zwiększyć się zbiorowość tych, którzy będą uważać, że islam jest sprawą indywidualną, sposobem na relację z Bogiem, a nie przepisem na życie zbiorowe, podporządkowane szariatowi.

Jeśli mam rację, epidemia może przynieść osłabienie wpływu islamu na myślenie i działanie muzułmanów.